

PROTEZA WINSTONA CHURCHILLA (2)

Oto dalszy ciąg historii dotyczącej protezy Churchilla

Nigel Cudlipp, syn technika dentystycznego, przytacza relacje swego ojca, który był naocznym świadkiem napadów złości premiera. Churchill rzucał w złości protezę o ścianę tak mocno, że aż odbijała się od przeciwnej ściany. Można sobie wyobrazić jak musiała być mocna ta proteza. Potwierdzeniem zachowania Churchilla jest to, że miał on przy sobie zawsze protezę zapasową. Uzupełniała ona sześć brakujących górnych zębów, i została celowo wykonana tak, aby zachować naturalne seplenienie Churchilla. Według Jane Hughes z londyńskiego muzeum medycyny: „od dzieciństwa miał on bardzo rzadką wadę wymowy”. Chciał utrzymać swój wyjątkowy sposób seplenienia, bo dzięki niemu był znany. Wymaganie to sprawiło, że protezy premiera nie pasowały do kształtu wargi górnej.

Stan jego uzębienia był bardzo kiepski. Już w dzieciństwie stracił kilka górnych zębów, skarżył się na bóle dziąseł i był pod ciągłą opieką swego dentysty. Osobistym dentystą Churchilla był dr. Willfred Fish, który współpracował z technikiem Derekiem Cudlippem. Premier tak sobie cenił talent swego dentysty, że z własnej inicjatywy zaproponował, królowi Jerzemu V jego kandydaturę na dożywotni tytuł szlachecki, który mu, nota bene, nadano. Natomiast technikowi Cudlippowi zabronił iść na front, ani aktywnie uczestniczyć w działaniach wojennych. Kiedy przysłano powołanie do wojska dla technika Cudlippa, Churchill osobiście podarł je na strzępy, stwierdzając że technik bardziej przyczyni się do zwycięstwa aliantów jeśli będzie dbał o protezy wodza.

Tak więc po latach, sztuczną szczękę Churchilla kupił kolekcjoner z Gloucestershire, znany z posiadania wielu pamiątek po Churchillu, między innymi mikrofonu, przez który brytyjski premier ogłosił koniec wojny.